

opusdei.org

## To był cud

Czerwcowy numer miesięcznika "Cuda i łaski Boże" poświęcony jest całkowicie Opus Dei i jego Założycielowi. Przytacza m.in. historię uzdrowienia hiszpańskiej zakonniczki. Ten cud posłużył do beatyfikacji św. Josemaríi.

11-06-2007

W 1990 r. Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych po wnikliwym przebadaniu uzdrowienia 70-letniej siostry Concepcion Boullon Rubio,

karmelitanki miłosierdzia z  
Hiszpanii, uznała je za  
natychmiastowe, całkowite i trwałe.  
Teologowie jednomyślnie orzekli, że  
dokonało się ono za przyczyną ks.  
Josemarii Escrivy. 17 maja 1992 r.  
Ojciec Święty Jan Paweł II  
beatyfikował założyciela *Opus Dei*.

Pierwsze oznaki choroby pojawiły się  
u s. Concepcion w 1972 r. Zakonnica  
zaczęła odczuwać dolegliwości  
żołądkowe, wystąpiła u niej anemia,  
schudła i nieustannie czuła się  
zmęczona. Dwa lata później na  
lewym ramieniu, na grzbiecie lewej  
stopy oraz na kciuku prawej ręki  
pojawiły się guzy. Powiększały się tak  
szybko, że po trzech latach narodził na  
ramieniu osiągnęła wielkość  
pomarańczy. W tym samym czasie  
nasiliły się problemy związane z  
żołądkiem. Badania ujawniły  
krwawiący wrzód oraz kamienie w  
woreczku żółciowym.

## Bez biopsji

Aby sprawdzić czy guzy są złośliwe czy nie, lekarz badający s.

Concepcion chciał przeprowadzić biopsję. Nie zrobił jednak tego.

„Ogólny stan chorej był tak zły (...), że nie pozwalał nam na to: bałem się, że operowanie ramienia z takim obrzękiem, choćby tylko w celu pobrania tkanki niezbędnej do badania histopatologicznego, może wywołać krwotok, którego chora nie byłaby w stanie znieść” – tłumaczył.

Stan zdrowia chorej wciąż się pogarszał. Badania radiologiczne wykonane w 1975 r. wykazały wrzody żołądka, przepuklinę przeponową, a także kamice nerkową.

„Obrzęki stały się bolesne do tego stopnia, że musiała nosić głowę przechyloną w drugą stronę z powodu bólu, jaki sprawiało jej trzymanie w normalnej pozycji (...).

Ogólne osłabienie było znaczne, głos miała bardzo przygaszony i spędzała całe dnie, siedząc w fotelu obłożona poduszkami" – opowiadała s. Maria del Pilar. A przełożona s. Concepcion z tamtego czasu wyraziła się dosadniej: „W najcięższej fazie choroby s. Concepcion wyglądała jak trup".

Bali się, że umiera

Zarówno lekarze jak i współsiostry ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Miłosierdzia widząc wielkie cierpienie siostry Concepcion myśleli, że zakonnica umiera. Lekarze podejrzewali raka układu pokarmowego, a guzy uważali za jego przerzuty. Nie widząc dla niej ratunku przepisywali jej jedynie środki przeciwbólowe.

Siostra Maria del Pilar wspomina słowa jednego z lekarzy: „Kiedy przełożona powiedziała mu, że siostra Concepcion folguje sobie

czasami, jedząc rzeczy, których nie powinna jeść, lekarz odpowiedział: *pozwólcie jej, biedaczce, bo już jej niewiele życia zostało*".

Sam lekarz, który śledził rozwój choroby stwierdził: „Rokowaliśmy, że ta choroba może przynieść jej śmierć. Ja sam to stwierdziłem i zakomunikowałem przełożonej i siostram, które towarzyszyły chorej. Opieraliśmy się na tym, że ogólny stan chorej stale się pogarszał, zmiany w przewodzie pokarmowym były alarmujące, a opisany rozwój guzów sprawiał jej ogromny ból i powodował ogólny zły stan (wyniszczenie)“.

## **Cierpiała w milczeniu**

Mijał dzień za dniem, a stan s. Concepcion wciąż się pogarszał. Cierpiała bardzo, ale nie skarżyła się. Przyjęła i zaakceptowała swoją chorobę. Godziła się z wolą Bożą, nie prosiła o uzdrowienie, tylko w

spokoju przygotowywała się na śmierć. Jedna z współsióstr wspomina: „W zgromadzeniu też nie byliśmy skłonne prosić o jej uzdrowienie, bo usposobienie siostry Conchi i jej pogodzenie z Wolą Bożą było takie, że jej postawa była dla nas budująca (...). A ona nie prosiła nigdy o uzdrowienie, bo patrzyła na swój koniec, który zdawał się być już bliski, z właściwą sobie pogodą ducha i pokorą; dla niej była to sprawa Boga“.

## **Modlitwa rodziny**

Choć sama s. Concepcion nie prosiła Boga o uzdrowienie, jej dwie rodzone siostry: Josefina i Felisa każdego dnia zносиły do Boga prośby o jej uzdrowienie za wstawiennictwem Sługi Bożego Josemarii Escrivy. Ich modlitwy zostały wysłuchane.

„Zostałam uzdrowiona z guzów (...) w czerwcu 1976 r. (...). Pamiętam, że tej nocy, kiedy poczułam się

uzdrowiona, poczułam szczególne bóle i dokuczliwe pieczenie w lewym ramieniu i stopie. Nie zauważyłam wtedy, że doszło do jakiegokolwiek wyleczenia guzów. Tamtej nocy spałam godzinę lub półtora godziny“ – relacjonowała s. Conception.

Rano zakonnica wstała i poszła pod prysznic. Dopiero wtedy zauważyła, że na ramieniu nie ma guza.

„Zdziwiłam się i poszłam sprawdzić do łóżka, czy została jakaś plama; ale nic nie zobaczyłam. Później się ubrałam i wkładając buty, spostrzegłam, że nic nie zostało też z obrzęku na lewej stopie. Szybko poszłam do przełożonej, żeby oznajmić jej co się ze mną stało“ – wspominała karmelitanka miłosierdzia.

## **Niezwykły przypadek**

W tym dniu s. Conception po raz pierwszy od dłuższego czasu uczestniczyła we Mszy św. Czuła się

dobrze. Faktu uzdrowienia nie rozgłaszała, a do lekarza wybrała się dopiero po kilku tygodniach. Zdziwieni medycy chcąc zbadać prawdziwą przyczynę choroby pobrali niewielkie wycinki tkanki z maleńkiego zgrubienia na dłoni. Badania wykazały, że przyczyną pojawienia się nowotworu było odkładanie się w skórze zwapniałych guzków tłuszczowych. Choroba ta, choć nie śmiertelna, nie nadaje się do leczenia. W każdym jej przypadku konieczna jest interwencja chirurgiczna. Jak wiadomo, w przypadku s. Concepcion nie miała ona miejsca. Co więcej uzakonniczy w tym samym czasie ustąpiły także dolegliwości żołądkowe. Wiedza medyczna nie umiała wytłumaczyć tak nagłego i natychmiastowego powrotu do zdrowia s. Concepcion, która żyła jeszcze w zdrowiu 12 lat.

**To był cud**

Szybko okazało się jednak, kto pomógł karmelitance miłosierdzia w jej problemach zdrowotnych. Pewnego dnia jedna z sióstr rodzonych s. Concepcion zadzwoniła do niej, żeby zapytać o zdrowie. „Zauważyłam, że ma normalny głos. Zapytałam ją, co się stało, bo mówi teraz dużo lepiej. A ona odpowiedziała: *czuję się dobrze. Zniknął mi guz z pleców i ze stopy. Został mi tylko ten na dłoni. A ponieważ my spodziewałyśmy się usłyszeć fatalną wiadomość, moja siostra Feliksa, która przysłuchiwała się rozmowie, przerwała mówiąc: Spytaj ją, jakiemu świętemu się polecała. A ona odpowiedziała: Żadnemu. Moja siostra Feliksa odpowiedziała: Powiedz, że ja tak, że ja ją polecałam ojcu Josemarii Escrivie de Balaguerowi. Kiedy powiedziałam to siostrze Concepcion, dodałam: Ja też polecałam cię codziennie ks. Escrivie de la*

*Balaguerowi" – opowiadała Josefina Boullon.*

Okazało się, że uzdrowienie s. Concepcion nastąpiło w czasie największego nasilenia modlitw o jej zdrowie. Kiedy karmelitanka miłosierdzia dowiedziała się komu zawdzięcza wstawiennictwo u Boga wyznała, że na prośbę krewnego od 40 lat modliła się za *Opus Dei*. Dziś można powiedzieć, że Założyciel organizacji odwdzieczył się jej za modły zanoszone w intencji „Dzieła Bożego”.

*Oprac. Małgorzata Pabis  
(przytoczone cytaty pochodzą z  
książki Flavio Capucci „Tak, dziś  
także dzieją się cuda”, Księgarnia  
Świętego Wojciecha, Poznań 2002)*

"Cuda i łaski Boże", nr 6/2007

---

